Rok II. | Katowice, Niedziela, dnia 24-go Maja 1903 r. | Nr. 117.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

# Górnoślązak



**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

*Przez lud — dla ludu!*

| Kalendarz katolicki: | Wschód słońca: | Zachód słońca: | Imiona słowiańskie: |
|---|---|---|---|
| 25-go Maja: Grzegorza VI, Urbana. — 26-go: Filipa Neryusza. | godz. 3 minut 55. | godz. 7 minut 59. | 25-go Maja: Borysława. — 26-go: Więcymiła. |

**Na cele wyborcze złożyli:** Pod ochroną bagnetów pruskich zebrałem w Chorzowie 2,70, 0,25, 0,10, 0,50, 0,30, 2,00 na szpyrkę dla naszpilkowania królika, 1,00 Stęślickiemu na szczotki do wąsów, 0,15 precz z Centrum, razem 7,00. Buszka z Zabrza 0,60. Cichy 0,20. Na zwalczanie centrowców 0,70. Walczący 1,00, R. L. precz z Centrum 0,25, Zebrane u d-ra Hagera w Zaborzu na pogromienie Letochy 11,00, R. M. 0,50, O. P. 0,50, W. O. 0,30, J. N. 0,70 z dopiskiem: niech żyje p. dr. Stęślicki. Robotnicy z Siemianowic L. 0,50, G. 0,50, Sz, 0,50. S. 0,50, M. 0,50, J. 0,50, B. 0,30, K. 0,20. Żeby p. Letocha poszedł na brandenburskie piaski 1,00. Antoszek, stary królik 0,50, Józef, młody królik 0,50 na zwalczanie Ballestrema. Wybraniec 0,50, Trzech robotników z Laurahuty z dopiskiem: Bracia, złączmy się do kupy, nie obierajmy p. Letochy, bo p. Letocha nas gnębi, nie podawajmy mu ręki 2,50. Uczniowie VII klasy w Wadowicach 4,63, wychowankowie bursy z Wadowic 4,00. J. W. z Laurahuty 0,10, robotnik z huty Kunegundy 0,50, niewiasta z Bogucic 0,50, od pewnego hutnika z Wełnowca z dopiskiem: niech żyją polscy posłowie 1,00, Kmiecic z Józefowca na emeryturę Letochowi 0,50, L. R. z Wrocławia 3,00, bracia z Raciborskiej Kuźni 4,80. Kuba z Katowic panu Korfantemu na papierosy 1,00, Bracia górnicy, niech żyje nasz poseł p. dr. Stęślicki 0,50, B. z Wełnowca na zwalczanie centrowców 0,50, B. R. z Łagiewnik 3,00, K. K. 0,50, dwaj Polacy z Kolonii 0,70, Polak katolik z Zabełkowa 0,80.

## Wyborcy polscy, przeglądajcie spisy wyborcze!

Od poniedziałku 18 bm. do 25 bm. przeglądać można spisy wyborcze. Zwracamy szczególniejszą uwagę na to, że w niedzielę 24 b. m. można także przeglądać spisy. W Katowicach spisy są wyłożone w »Stadthauzie« w dawniejszym hotelu Wienera, pokój nr. 4.

W skład **komitetu wyborczego** na **powiaty katowicki i zabrski** wchodzą następujący panowie:

**Z Katowic:** *Szymon Flak, Wojciech i Jan Zając*, gospodarze, *A. Szymkowiak, Adam Postrach, Michał Rzepka*, kupcy, *Dr. Stefan Adamczewski i dr. Zygmunt Seyda*, adwokaci, *dr. Ildefons Miecznikiewicz*, lekarz, *Wojciech Korfanty i Franciszek Karas*, redaktorzy, *Adolf Ligoń*, sekretarz.

**Z Kat. Hołdy:** *Leopold Oleś i Wojciech Wieczorek.*

**Z Załęża:** *Augustyn Maloch*, kupiec.

**Z Dębu:** *Benon Kania.*

**Z Zawodzia:** *Paweł Flak*, agent, *Antoni Warmus*, gospodarz.

**Z Bogucic:** *Müller*, agent.

**Z Roździenia i Szopienic:** *Franciszek Richter i Ludwik Korus*, kolporterzy.

**Z Mysłowic:** *Tomasz Płonka*, majster szewski, *Tomanek*, kolporter.

**Z Brzezinki:** *Wiesner*, kupiec.

**Z Szabelni:** *Ulitzek*, malarz.

**Z Zaborza:** *Dr. Hager*, lekarz, *Jan Latoś*, zegarmistrz, *Franciszek Błaszczyk, Wawrzyn Malecek, Wilhelm Goldmann, Jakób Buszka, Franciszek Pieruszka*, emeryci, *Jan Mańka* gospodarz, *Floryan Parka*, posiedziciel domu.

**Z Zabrza:** *Jan Wycisk.*

**Z Pawłowic:** *Paweł Juraszek.*

**Z Józefowca:** *Antoni Placek*, emeryt.

Wszystkich wiarusów prosimy usilnie w sprawach wyborczych miejscowych zgłaszać się do wyjawienia nazwisk panów, wszelkie zaś wiadomości, ważne dla komitetu, prosimy nadsyłać pod adresem: *Franciszek Karas*, Kattowitz, Mühlstr. 12 I.

## Oświadczenie.

»Katolik« w nr. 62 z dnia 23-go maja 1903 r. ogłosił o mnie cały szereg oszczerstw, w których ani ziarnka nie ma prawdy. Zaskarżyłem o te same oszczerstwa już p. dra Wintera i p. Casparego z »Gaz. Robotniczej«. Że procesy dotychczas się nie odbyły, nie moja wina, lecz wolno pracujących sądów pruskich.

Postępowanie »Katolika« samo się osądza w oczach wszystkich ludzi uczciwych. Wzywam niniejszem pisarza artykułu do wyjawienia nazwiska swego, zapewniając go, że go do sądów pruskich nie zaskarżę, ale wytoczę mu sprawę przed sądem obywatelskim z rodaków złożonym, gdzie będzie miał sposobność złożyć dowody na swoje oszczerstwa.

*Wojciech Korfanty.*

## Niemcy-centrowcy a „Katolik".

Niedawno temu pisał poznański »Orędownik«, że p. Napieralski doznał już dużo zawodów i zmartwienia ze strony swych braci centrowych, że wychylił już cały kielich goryczy i że w tym kielichu goryczy chyba na dnie jeszcze jedna tylko pozostała kropelka do wypicia, t. j., że Niemcy centrowcy usuną mu Królika od kandydatury, jeśli nie za zgodą jego, to wbrew jego woli.

I otóż oczekiwania te są dziś faktem dokonanym. Ci Niemcy-centrowcy, dobrzy katolicy, do których p. Napieralski tak wielkie czuje nabożeństwo, w których tak głębokie pokłada zaufanie, zdradzili swego wiernego sprzymierzeńca, opuścili przyjaciela Niemców, pana Królika.

Dnia 20 maja odbyło się w Bytomiu poufne zebranie centrowych mężów zaufania w liczbie około 150 w hotelu »Pod białym Orłem«. Niemcy-katolicy ostro wystąpili przeciw polityce »Katolika«, twierdząc, że jedyną dobrą drogą, prowadzącą do rozwiązania zagadki wyborczej, jest *oderwać się od partyi »Katolika«* i zwartym szeregiem nowego popierać kandydata.

»Kandydatura Królika«, tak rozwodził się jeden z tych mężów katolickich, »jest nieważną, ponieważ głosowali za nią także mężowie zaufania, którzy do powiatowego komitetu wyborczego nie należą. Komitet powiatowy ponosi winę obecnego rozdwojenia, bo przed ogłoszeniem kandydatury Królika nie zapytał się wyborców o ich wolę«. Inny z mówców podniósł znów to, że w skład powiatowego komitetu centrowego wchodzą ludzie nie należący do partyi centrum i wskutek tego uchwały jego nie mogą zobowiązywać *katolickich mężów centrowych*,

O osobie p. Królika wyrażono się, że to człowiek niezdolny do zastępowania tak rozwiniętego pod względem przemysłowym okręgu. Z grona zebranych odzywały się częste głosy: »Nie trzeba nam **kiwaczy**, których w parlamencie już dosyć, potrzebujemy męża, któryby umiał mówić i sprawę naszą odpowiednio popierać«.

W końcu przystąpiono do głosowania. Prawie jednogłośnie usunięto kandydaturę Królika i prawie jednogłośnie postawiono na jego miejsce radcę sądowego Antesa z Tarnowskich Gór.

I cóż wobec tego »Katolik«, cóż p. Napieralski? Czyż jeszcze będzie się starał wmówić w siebie, że Niemcy — centrowcy — to przychylni i potulni przyjaciele Polaków, czyż jeszcze dalej w obliczu całej Polski będzie śmiał rzecz tę w fałszywem przedstawiać świetle celem usprawiedliwienia swego *niepolskiego* postępowania, którego właściwe powody »nie znoszą światła dziennego?«

Tak niemieccy jak polscy centrowcy znaleźli się w obec nieszczęśliwej kandydatury Królika w bardzo przykrem położeniu. Dla otumanienia Polaków p. Napieralski był zmuszony głosić, że p. Królik to Polak.

Twierdzenie, to ogłoszone w konserwatywnym »Czasie« krakowskim, w którego prawdziwość chyba żaden uczciwy Polak nie uwierzył, zaszkodziło stanowczo opinii p. Napieralskiego jako lojalnego prusaka w oczach jego niemieckich przyjaciół. W lot bowiem podchwycono doniesienie »Czasu«. »Patrzcie«, wołali Niemcy, »Królik« to Polak skryty, *on tylko Prusaka udaje*«.

Niemcy-katolicy nie mogli i nie chcieli się narazić na zarzut ze strony swych braci-Niemców, jakoby popierali kandydaturę »skrytego« Polaka. Komitet zażądał przeto od p. Królika oświadczenia, że z ruchem polskim nie ma nic wspólnego, że jest Prusakiem po niemiecku i po polsku mówiącym. P. Królik bez wahania zniósł to upokorzenie, największe, jakie kiedykolwiek spotkać mogło Polaka, podeptał najświętsze ideały polskie, wyparł się dążności polskich. Zapłacił najwyższą cenę, aby wnijść do królestwa centrowego, a jednak nie wnijdzie!

Niemcy-centrowcy uratowali swój honor narodowy, popierając Niemca-katolika Antesa i teraz już z czystem sumieniem powiedzieć mogą braciom swoim: Swego, Niemca wybieramy, nie możecie się więc skarzyć na brak uczuć niemieckich u nas. Zaś wobec »Katolika« zaznaczają, że wystąpienie ich nie zwraca się przeciw Królikowi jako Polakowi, bo Królik przecież wyparł się polskości, ale przeciw jego nieudolności na posła. »Nieudolność Królika to sprawiła, że go posłem mieć nie chcemy«, takiemi słowy starają się Niemcy-katolicy zamydlić oczy przyjacielowi swemu, p. Napieralskiemu. A »sprytny« ten człowiek trwa dalej w swym uporze, znosi cierpliwie obelgi, dochowując wierności tym, którzy go od siebie odpychają, którzy nim pomiatają i pogardzają.

Przełomowa chwila w dziejach ruchu polskiego na Górnym Śląsku już nadeszła. Walczą przeciw nam nietylko hakatyści i rządowcy wszelkich odcieni, *ale szeregują się przeciw ludowi polskiemu w silne zastępy przedewszystkiem Niemcy-centrowcy* z niemieckiem duchowieństwem na czele.

Organ duchowieństwa pod nowem kierownictwem ks. dr. Stephana tępić ma ruch polski ostrożniej, lecz za to skuteczniej, ma przybrać więcej polską szatę, aby tem łatwiej w swe sidła dostać Polaków celem prusaczenia i niemczenia ich. »Gazeta Katolicka« z księdzem katolickim na czele za pieniądze księży katolickich ma zniszczyć ruch polsko-katolicki, ma podkopać byt pismom polsko-katolickim, »Górnoślązakowi« i »Głosowi Śląskiemu«, puszczając w świat fałsz wierutny, że ten polski katolicyzm jest niekatolicki.

Dziwna rzecz, że księża przekonali się o lojalności »Katolika«, przeciw któremu dawniej tak zawzięcie wojowali, a dziwniejsza jeszcze, że »Katolik« nie powstydzi się tak wrogiego ruchowi naszemu sprzymierzeńca. jakim jest germanizatorska »Gazeta Katolicka«.

Ważna chwila nadeszła! Oby p. Napieralski sięgnął wreszcie do głębi umysłu swego i oby poznał się na jej ważności.

Dwie drogi rozeszły się obecnie zupełnie, polsko-katolicka, prowadząca do »Koła Polskiego« i zupełnego odrodzenia narodowego Śląska, druga niemiecko-katolicka, wiodąca nas Polaków w przepaść niemiecko-centrową i rzucająca nas niechybnie w objęcie »faterlandu« pruskiego.

Czyż wobec jasności, która się obecnie nad położeniem naszem politycznem roztoczyła wskutek niezręczności ks. dr. Stephana, gorliwego Niemca-centrowca, czyż wobec tak niezbitych dowodów zdrady ze strony centrowców p. Napieralski będzie dalej zachowywał się wrogo wobec nowego ruchu polskiego *tylko dla tego, że go inni stworzyli*, ponieważ on go w ciągu kilkunastoletniej swej pracy stworzyć nie zdołał?

*W sprawach dobra ogólnego zamilknąć powinna duma osobista!*

## Centrowcy i Katolikowcy pod opieką bagnetów pruskich.

Na czwartek, święto Wniebowstąpienia Pańskiego, zwołali centrowcy zebranie w Chorzowie. Sala nabita była po brzegi. Krótko po godz. 4 zebranie zagaił miejscowy ks. proboszcz i zaznaczył, że on jest panem domu, bo zwołał zebranie, i to tylko dla Chorzowian i centrowców. Ponieważ na sali widzi dużo ludzi obcych, przeto ich wzywa, aby zachowywali się spokojnie jako goście, bo w przeciwnym razie musiałby użyć swych praw gospodarskich. Potem ks. proboszcz oddał głos sławetnemu p. Kalusowi, filarowi Katolikowemu, który zaparł się swej narodowości w Katowicach, który dał tyle razy dowody swej bezrozumności politycznej i pospolitego warcholstwa politycznego. P. Kalus oświadczył z góry, że nie uraczy wiecowników swojemi mądrościami, jeśli ze sali nie zostaną usunięci Polacy i ci, co nie należą do Chorzowa. Wskutek tego ks. proboszcz zawezwał dozorującego żandarma do usunięcia z sali Polaków. Ale że ludzie nie mają napisano na czole, gdzie mieszkają, i czy kochają rządowców centrowych lub nie, przeto p. żandarm trudne miał zadanie do spełnienia, a żandarmi pruscy tej doskonałości też jeszcze nie posiadają, aby w sercach ludzkich myśli wyczytywać umieli. Wyrywał tedy żandarm na chybił trafił ludzi i pytał się, gdzie mieszkają. Naturalnie, że wszyscy mieszkali w Chorzowie. Ks. proboszcz widząc, iż w ten sposób nie da rady wiarusom, kazał odejść Chorzowianom na lewo a gościom na prawo. Rezultat był bajeczny, bo wszyscy ludzi stali po

stronie lewej. Próbowano tedy prawej strony. Chorzowianie na prawo, goście na lewo, rozległa się komenda. Wszyscy stali wnet po stronie prawej, a w zawierusze tej kręcili się żandarmi i policyanci, a katolikowiec Kalus pomagał im wiernie i wskazywał gości.

Natrafił nareszcie na p. Korfantego, który na sali był obecny jako zastępca prasy. Kalus sprowadza żandarma i powiada głośno: »To jest Korfanty! Ten musi być usunięty!« Żandarm go wzywa do opuszczenia sali. P. Korfanty zwraca uwagę na to, że w całym świecie zastępcom prasy wolno być obecnymi na zebraniach publicznych. Żandarm oświadcza, że domagają się usunięcia p. Korfantego zwołujący zebranie. P. Korfanty opuszcza salę, na której z setek piersi rozlega się: »Niech żyje Korfanty!« Cała sala niemal wnosi okrzyki na cześć naszego kandydata. Odzywają się głosy: Polacy wychodźcie, kiedy nas tu mieć nie chcą, a niejeden przyklinał sobie, że księża i Katolikowcy sprowadzają policyę na lud polsko-katolicki.

Sala wypróżniła się do połowy. Na kurytarzach, w lokalach restauracyjnych i na ulicy grzmią okrzyki: »Niech żyje Korfanty!« Mądrze zrobili wiarusi, że zostali na sali. Tam gadał dalej pan Kalus, a ludzie się śmiali z jego gadania, aż się okna trzęsły, częstując go od czasu do czasu bardzo niemiłymi przydomkami. Ale Kalus się wygadał, sprzezywał Polaków narodowców, za co dostał porządną odprawę, którą sobie chyba spamięta na długi czas i odechce mu się występować publicznie. Potem pokazał się ludowi ks. dr. Stephan, którego sprowadzili do nas księża niemczyciele dla zgnębienia ruchu polskiego i ludowego i dla ratowania zagrożonego »faterlandu«.

Podobno wychwalał strasznie centrum, a ludzie mu przerywali, bo nie wierzyli chwalbom jego. Ks. dr. Stephan swoim sposobem przemawiał bardzo czule, nazywając wiarusów ludkiem złotym, i prosząc, aby mu pozwolili mówić choć pół godzinki. Pozwolili mu się wygadać, a gdy skończył, wznosili okrzyki na narodowców i wołali: Precz z centrum!

Znamiennem jest to, że podobno ks. dr. Stephan miał powiedzieć, iż grzechem jest nie oddać głosu na centrowca. Jeśli ks. agitator centrowy istotnie tak powiedział, należy surowo potępić tego rodzaju agitacyę. Ani grzechem ani przestępstwem żadnem nie jest głosować wedle sumienia, a Polak jest tak dobrym katolikiem jak Niemiec. Wygadywał też ks. Stephan porządnie na Koło polskie. Hm! wolno mu to było, przekonał się, że gadał na wiatr i daremnie sobie psuł język, bo lud stał niewzruszony przy kandydaturach narodowych i ludowych.

Ostatnią najcięższą armatę w obronie centrum wytoczyli centrowcy, powołując się na Ojca św., który chwalił centrum. Centrum może być dobre dla Niemców, oni o tem sami wiedzą najlepiej, ale dla nas Polaków jest ono złe. A Ojciec św. nie mówił, że dla nas Polaków centrum jest partyą najlepszą, jak to księża centrowcy fałszywie ludowi przedstawiali. Ojciec św. nieraz chwalił naszą wierność i wytrwałość, nasze przywiązanie do narodowości, zachęcał nas do walki o prawa nasze, więc ten sam Ojciec św., którego dziećmi wiernymi jesteśmy wszyscy, wierniejszemi od dajczkatolików, nie powiedział nigdy, że nam Polakom nie wolno się łączyć w całość jedną, że nam nie wolno bronić praw naszych i dobrobytu naszego. To tylko agitatorzy centrowi nadużywają nawet osoby Ojca św.. aby lud bałamucić. To już nie jest walka politczna, to najpospolitsza demogogia i krętactwo, które sprawie katolickiej przynosi szkodę niewymowną. Gdy zaczęli się centrowcy powoływać na Ojca św., oburzony lud ruszył ku drzwiom i zaczął wychodzić.

Próbował jeszcze przemówić jeden ksiądz agitator, ale nikt go już słuchać nie chciał. Posypały się cierpkie słowa i szyderstwa. Na sali okrzyki długotrwałe: Niech żyje Korfanty! i za kilka minut zostali na wiecu księża, filar »Katolików« Kalus i około 10-ciu ludzi.

Nadmienić jeszcze wypada, że pan Kalus polecał także kandydaturę p. Królika na Bytom, ale wiarusi wyśmiali i Kalusa i Królika, pytając Kalusa, kiedy »Katolik« wywalczy ludowi morszczaka. Tak skończył się wiec centrowo-katolikowy, który odbył się pod opieką bagnetów pruskich. Lud naocznie mógł się przekonać o dobroci centrowców i Katolikowców. Albowiem partya taka, która ma po swojej stronie rząd i policyę, nie jest i nie może być przychylną ludowi, musi się wysługiwać rządowi i gnębić lud polski. Gdy centrum jeszcze było porządne, to nigdy w świecie nie broniła policya jego zwolenników i nie usuwała z sali przeciwników. Przeciwnie centrowcy wędrowali wtedy do kozy. Dziś dostają ordery i nagrody. Dla tego precz z nimi z ziemi polskiej. Precz z Katolikowcami, służalcami rządu! Księża zaś na wiecu tem mogli się przekonać, że ich agitacya za sprawą centrową, sprawą przepadłą, przynosi niezmierną szkodę sprawie katolickiej i powadze kapłańskiej. Niechaj zawczasu nawrócą! A wzywam ich do tego w imię dobra sprawy katolickiej.

## List otwarty

*do Zarządu Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu.*

Istniała w Rumunii przez lat 27 (1866—1893) »Biblioteka polska«. Była to instytucya publiczna, mająca na celu wytworzenie całości organicznej, narodowej, z rodaków rozrzuconych po Rumunii, umocowanie w nich ducha narodowego przez czytanie książek i utrzymanie łączności z krajem i resztą emigracyi. Dlatego też Biblioteka stała się z czasem macierzą wielu czytelń na prowincyi, ogniskiem, w którem zbiegały się i kojarzyły sprawy bieżące, odnoszące się do ogółu Polaków w Rumunii, latarnią nadmorską, dającą nawet dalekim rozbitkom, światło i wiadomości z ojczyzny. Ważność takiej instytucyi na Wschodzie oceniono od samego początku należycie w kraju, czego dowodzi fakt, że $^{3}/_{4}$ dzieł książnicy pochodziło z darów osób prywatnych i towarzystw, tak z kraju jak i z emigracyi. Prócz tego grono najzacniejszych mężów i niewiast, oraz całe dziennikarstwo stale nią się opiekowało. Wreszcie niezwykła sumienność członków wieńczyła skrzętność zarządu tak dalece, że przez cały ciąg istnienia tej instytucyi ani jeden grosz nie zginął, a zaledwie kilka[illegible] dzieł przepadło.

To też przy końcu posiadała Biblioteka Polska w Rumunii przeszło 4000 dzieł i $7098^{1}/_{2}$ fr. funduszu żelaznego. Zarząd rok rocznie ogłaszał w dziennikach sprawozdania z czynności swoich. Niestety stosunki, zwłaszcza ekonomiczne w Rumunii, tak się na naszą niekorzyść zmieniły, że pod koniec zeszłego stulecia mało już tam przebywało Polaków, a Biblioteka pozostała bez członków. Wtedy zarząd jej w myśl art. 3 ustawy, brzmiącego: »Biblioteka jako instytucya narodowa i niepodzielna, może w całości tylko z pod opieki, niniejszą ustawą określonej, przejść na rzecz jakiegoś stowarzyszenia lub zakładu publicznego w kraju lub na emigracyi« — po długich naradach z opiekunami i rokowaniach z rozmaitemi towarzystwami postanowił oddać majątek Biblioteki w dożywocie, powstałemu w Bytomiu »Górnośląskiemu Towarzystwu Literackiemu«, a przeprowadzenie tej sprawy złożył w ręce podpisanego, jako przewodniczącego swego. W końcu r. 1892 rzecz została ostątecznie załatwiona na pewnych warunkach, które zarząd wzwyż wzmiankowanego towarzystwa sam w oświadczeniu swem wypowiedział i do wykonania się zobowiązał uroczyście.

Dokument ten wraz z całą korespondencyą w tej sprawie, jest złożony w Ossolineum we Lwowie i brzmi jak następuje:

Bytom G. Śl., 8 grudnia 1892.

Niżej podpisany zarząd »Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego« z siedzibą w Bytomiu kwituje z odbioru:

1) Biblioteki, istniejącej dawniej w Jassach pod nazwą: »Biblioteki polskiej w Rumunii«, a składającej się z przeszło 4000 dzieł.

2) Funduszu żelaznego tejże »Biblioteki« w sumie 7000 (siedmiu tysięcy) franków w złocie w 5 proc. rencie państwowej rumuńskiej (rente 5 proc. amortisable).

3) sumy 98 i pół fr. (dziewięćdziesiąt ośm i pół franków) jako kwoty, otrzymanej ze sprzedaży »Książki pamiątkowej Biblioteki polskiej w Rumunii«.

Z przyjęciem powyższego majątku Biblioteki polskiej w Rumunii zobowiązuje się niżej podpisany zarząd: a) że raz na rok będzie zdawał sprawę z czynności »Towarzystwa literackiego,« przesyłając poczytniejszym czasopismom polskim sprawozdania do ogłoszenia; b) że w razie rozwiązania towarzystwa, bibliotekę rumuńską i złączony z nią fundusz żelazny odda pod takimiż samymi warunkami innemu towarzystwu, równe lub podobne mającemu cele, co »Górnoślązkie Towarzystwo literackie«.

Zarząd Górnośląskiego Towarzystwa literackiego. Przewodniczący: Major Szmula, poseł na oba sejmy berlińskie. Sekretarz i bibliotekarz Adam Napieralski, redaktor »Katolika«, Kasyer J. Szaflik.

Deklaracya ta umieszczoną została w ostatniem sprawozdaniu Biblioteki Polskiej w Rumunii w Jassach dnia 24 grudnia 1892 i wydrukowaną przez wszystkie niemal*) dzienniki nasze.

Była ona pierwszym i ostatnim objawem życia na zewnątrz Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. odtąd bowiem zapanowało głuche milczenie. Odtąd przez całe lat 10, nigdzie w żadnej gazecie ani słówka o działalności tego towarzystwa, żadnego rocznego sprawozdania, ba! nawet żadnej choćby ubocznej kronikarskiej wzmianki o istnieniu jakiegoś G. T. L. w Bytomiu, mimo kilkakrotnego dopominania się mego. Prywatne bowiem wiadomości uprzejmie mi przez p. A. Napieralskiego, raz przed 5 laty i raz w końcu r. z. udzielone, nie mogą być uważanemi za urzędowy wyraz zarządu, ani nadają się do opublikowania.

Poprostu G. T. L. przez 10 lat wegietowało, zadania, dobrowolnie przyjętego, aby na Slązku być owem ogniskiem do wzmocnienia ducha narodowego, przez tworzenie kółek czytelnianych i szersze rozpowszechnianie książek polskich wśród ludu, wcale nie spełniło. Sąd ten potwierdza sam p. N. w liście z d. 29 grudnia 1902. Pisze bowiem: »Towarzystwo literackie zaczęło żywiej żyć i działać ku wielkiej mojej radości. Ponieważ sam dla mnogiej pracy zajmować się niem nie mogłem, uprosiłem znajomych, aby się towarzystwem zajęli. Wybrano nowy zarząd... List Szanownego Pana wręczyłem Zarządowi z prośbą, ażeby dokładniejsze przesłał dane co do Towarzystwa«.

Wskutek tego wystosowałem w początku stycznia rb. list otwarty, który jednak lojalnie przesłałem na adres pana N. z prośbą o wręczenie i poparcie, do nowego zarządu, zaklinając go, aby po 10-letniem bezrobociu przystąpił do czynu, a mianowicie: 1) aby działalność swoją rozszerzył i skierował głównie na prowincyę przez tworzenie kółek czytelnianych i biblioteczek lotnych, 2) aby dla zaznaczenia, że oddane mu w dożywocie książnica i fundusz żelazny są własnością narodową, w dziennikach ogłosił, w jakim stanie obecnie się znajdują, czego poprzedni zarząd przez lat 10 uczynić zaniechał i aby odtąd corocznie sprawozdania zdawał, 3) nareszcie aby w tym celu kilku, w dzielnicach Polski pod panowaniem pruskiem, osiadłych, a znanych ogółowi obywateli, na członków honorowych wybrał. Przestrzegłem przytem zarząd, że oczekuję przychylnej odpowiedzi do 1 kwietnia rb., skoro bowiem jej nie otrzymam, będę zmuszony wystąpić ze skargą publicznie.

Nikt ani krewkości ani samozwańswa w tej sprawie nie może mi zarzucić. Czekałem przez lat 10 cierpliwie na spełnienie zobowiązań zarządu i owoce naszej darowizny, mimo, że w Rumunii niektórzy rodacy, przeciwni oddaniu biblioteki do kraju, rozsiewali pogłoski ubliżające, mimo nawoływań i nalegań osób poważnych z kraju, troszczących się o losy biblioteki. Co zaś do wystąpienia ze skargą i żądaniami — jakim tytułem? jakiem prawem to czynię? Oto tytułem założyciela »biblioteki« i zarządcy jej przez lat 27; tytułem prezesa towarzystwa przy niej utworzonego, niestety i grabarza, gdy z braku członków rozwiązać się musiało; wreszcie tytułem egzekutora rady »Opiekunów« i woli zarządu, aby na Sląsk oddać naszą bibliotekę z funduszami; prawem zaś odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży, za losy tej biblioteki, która jest własnością narodową, aby nie zczezła, nie zmarnowała się bezużytecznie. Od wysłania tego pisma znowu grobowe zaległo milczenie; ani zarząd G. T. L. ani p. N. nie odezwali się więcej, ani nic, ile mi wiadomo, nie zrobili. Listu bowiem prywatnego, który w końcu stycznia rb. otrzymałem od p. K. Czapli, sekretarza G. T. L., ale napisanego z polecenia p. N. (!) (więc nie zarządu) za urzędową odpowiedź uważać nie podobna. Z jednej strony p. sekretarz nie zna wcale mej odezwy do zarządu, z drugiej karmi mię czczemi obiecankami, że w lutym wyszle obszerny referat, że w kwietniu będzie ogłoszone w dziennikach roczne sprawozdanie. Do dziś dnia jednak ani referatu, którego nigdy nie żądałem, ani sprawozdania, którego wyczekuję od lat 10-ciu nadaremnie, niema. Jedna tylko wiadomość w tym liście jest ważną i znamienną, a mianowicie, że G. T. L. liczy obecnie 35 członków. Cyfra ta jest w oczy bijącym dowodem, że G. T. L. mimo bogatych środków, nawet po 10 latach istnienia nie zapuściło wcale korzeni, ani nie rozkrzewiło się na gruncie śląskim; tam, gdzie tysiące roją się inteligentnych rodaków naszych, a żarliwa ludność twardo staje w obronie narodowości i wiary swojej. To też nazwa towarzystwa »Górnośląskiem« jest uzurpacyą, ubliżającą tej ludności. Nawet na nazwę »Bytomskiego« nie zasługuje i jest sobie poprawdzie prywatnem kółkiem najbliższych znajomych i zwolenników p. N.

Jak cichaczem powstało i 11 już rok istnieje, tak też i cichaczem może się rozwiązać, a co wtedy się stanie z majątkiem, będącym własnością narodową? Gotowi członkowie, rzeczy nieświadomi, podzielić go między siebie, o czem już i w Rumunii zamyślano. Dlatego zawczasu występuję publicznie i przypominam zobowiązanie z dnia 8 grudnia 1902 roku przez zarząd G. T. L. uczynione, że w razie rozwiązania odda majątek innemu podobnemu stowarzyszeniu. Osobiście zatem i solidarnie są tu odpowiedzialnymi członkowie tak starego i nowego zarządu, których niniejszem pozywam. »Dixi et salvavi animam meam«.

Wszystkie dzienniki nasze upraszam o przedrukowanie.

Lwów (Marka 6) w maju 1903.

*Dr. J. Łukaszewski.*

* Mówię umyślnie »niemal«, bo np. »Katolik«, którego był i jest redaktorem p. Napieralski, ani tego oświadczenia ani sprawozdania Biblioteki wcale nie ogłosił, słowem całą tę sprawę poprostu zataił.

## Polska.

### Zabór pruski.

**Dwa procesy polityczne.**

Proces, wytoczony członkom komitetu wrzesińskiego o rzekome ułatwienie ucieczki Piaseckiej i Bednarowiczowej, wyznaczony został w Gnieźnie na dzień 15 czerwca o 9 rano. Oprócz osób, których nazwiska już podaliśmy, zasiędą na ławie oskarżonych p. Józef Kościelski i ks. prałat Stychel, których jako posłów prokuratorya pociągnąć mogła do odpowiedzialności dopiero po zamknięciu sejmu. Piasecką przesłuchiwano we Lwowie już dwa razy. Raz zeznała, że opuściła Prusy z własnej woli, drugi raz odmówiła świadectwa. Podobno jeszcze trzeci raz chcą Piasecką przesłuchać. Austryackie prawo nie zmusza nikogo do złożenia świadectwa wbrew swej woli. Według niemieckiego kodeksu karnego, nie potrzebuje zeznawać ten, kto sam siebie mógłby obciążyć.

Drugi proces polityczny odbędzie się również w Gnieźnie dnia 8 czerwca przeciwko gimnazyastom i akademikom, oskarżonym z powodu uczenia się historyi i literatury polkiej bez wiedzy dyrektora gimnazyum.

## Wiadomości ze świata.

**Naczelny prezes prowincyi śląskiej** musiał podziękować za urząd, ponieważ nie miał dość sił i energii, aby zdusić ruch polski na Śląsku. Ciekawiśmy, gdzie znajdą biedni Prusacy męża z taką pięścią, aby nas złamać i stłumić w sercach naszych żądania słusznych praw naszych. W Królestwie byli Murawiowie, Hurkòwie, a nic zrobić nie zdołali. I u nas nie inaczej będzie, choćbyśmy dostali i Hurków.

### Podziemna Rosya.

Rozruchy w gubernii saratowskiej przybierają coraz większe rozmiary. Demonstrujący chłopi podpalili już kilka folwarków i dworów i grożą dalszem podpalaniem. Gubernator ściąga siły wojskowe w celu stłumienia rozruchów, które dotychczas trwają w całej pełni.

Dnia 10 b. m. zdarzyły się w Tyflisie niepokoje robotnicze. Około 1200 ludzi wzięło udział w demonstracyi przed teatrem, przyczem wołali »Hurra, niech żyje wolność«! i rozwinęli czerwony sztandar. Policya, która natychmiast przybyła, rozproszyła demonstrantów, przyczem uwięziła 63 osób.

W Ufie w parku miejskim dwóch ludzi zastrzeliło gubernatora Bogdanowicza.

### Rozruchy w Chorwacyi.

Węgrzy gnębią coraz bardziej ludność chorwacką, która doprowadzona do ostateczności rzuca się na Węgrów i ich urzędników. Wciąż powtarzają się starcia pomiędzy Węgrami i Chorwatami. Miejscami zaprowadzono sądy doraźne, które skazują włościan na śmierć przez powieszenie. Kilka wyroków już wykonano. Przy starciach z żandarmeryą padło kilka osób trupem.

### Walka kulturna we Francyi.

Po dłuższej przerwie odbyło się pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych. Prezydent gabinetu p. Combes domagał się, aby Izba przystąpiła natychmiast do obrad nad interpelacyą w sprawie polityki rządu co do kongregacyi (okłaski na lewicy.) Dep. Binder interpelował o pobudki, jakie skłaniają rząd do usunięcia prefekta policyi p. Lepine'a, a mianowania w jego miejsce, Edwarda Combesa, syna pierwszego ministra.

P. Combes protestuje przeciw posądzaniom zawartym w tej interpelacyi i powiada, że jest ona tak samo nieuzasadnioną, jak owe pogłoski o milionie Kartuzów. Oświadcza, iż nie zrobi interpelantowi tego zaszczytu, by poszedł z nim przed sąd przysięgłych. Chciano na nim i na jego synie dopuścić się zbrodni wymuszenia. Wnosi, aby Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą Bindera po załatwieniu wszystkich innych interpelacyj.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą w sprawie polityki rządu co do kongregacyi. Dep. ks. Gayrand uzusadnia tę interpelacyę i zwraca się przeciw zakazowi wygłąszanie kazań przez członków rozwiązanych kongregacyi.

Dep. Gayrand protestuje przeciw polityce kościelnej rządu, którą nazywa brutalną; narusza ona postanowienia konkordatu. Rząd wywiera niesłychany nacisk na religijne uczucia urzędników. Mowca zapytuje prezydenta ministrów, czy przygotowuje rozdział państwa od kościoła i własną religię? Dep. Reille protestuje przeciw zamykaniu kaplic i oświadcza, że katolicy podejmą walkę, jeżeli im ona zostanie narzucona. Dep. Massé krytykuje sposób, w jaki biskupi odpowiedzieli na okólnik Combes'a, zarządzający zamknięcie kaplic i zakazujący dawnym członkom kongregacyi wygłaszania kazań.

Wykazuje, że byłoby na czasie zastanowić się nad kwestyą rozdziału państwa od kościoła. Dep. Habbard przemawia w tym samym duchu i zapewnia, że republikanie pragną zupełnej wolności sumienia. Proponuje porządek dzienny z wezwaniem do rządu, by wypowiedział kokordat. Dep. Ramel zwraca się w ostrych słowach przeciw postępowaniu względem katolików i wzywa ich do obrony.

W Paryżu nacyonaliści wtargnęli na zgromadzenie republikańskie w celu rozbicia go. Dali kilka strzałów rewolwerowych, z czego powstała bójka. Kilka osób jest rannych.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Dwu oszustów zawitało we środę do dwu mieszkańców przy ul. polnej i zawiadomili ich, że mają się zgłosić do kasy Martahuty, gdzie im będą wypłacone pensye w wysokości 26 wzgl. 47 marek. Za tę radosną wiadomość kazali sobie wypłacić po 1,50 mk. każdy. Dwaj uradowani inwalidzi poszli do kasy i tam się dowiedzieli, że dla nich żadnej pensyi nie ma. **Oszustów dotychczas nie wyśledzono.**

**Załęże.** *Pielgrzymka do Częstochowy.* Kompania do Częstochowy wyruszy z Katowic dnią 29 maja rano o ćwierć na dziewiątą. Każdy pielgrzym musi się stawić zawczasu na dworcu o wpół do ósmej najpóźniej. Ktoby jeszcze chciał wziąć udział w pielgrzymce z okolicy Zawodzia, niech się zgłosi do p. Barskiego, który mieszka w Zawodziu przy tunelu u p. Olszówki.

*Ant. God,* przewodniczący.

**Mysłowice.** Nauczyciel Kleineidam ze Słupnej, który przed kilku dniami zachorował na czarną ospę, przeniesiony został obecnie do odosobnionej baraki. Czarna ospa wystąpiłą w tym przypadku o wiele groźniej niż we wszystkich poprzednich, jednakże wydług orzeczenia lekarzy nie ma niebezpieczeństwa śmierci.

**Król. Huta.** Katolicyzm »Gazety Katolickiej«. »Gazeta« rozpisuje się o »wielkopolskiej gospodarce«, donosząc za »Postępem« poznańskim o przefrymarczeniu dóbr przez dwuch panów polskich. My oczywiście także potępiamy utracyuszy. »Gazecie« idzie jednak o co innego, ona chce ludowi zaszczepić nienawiść do polskości. »Patrzcie«, powiada ona, »jakich to panów-utracyuszy ma Polska. Ty ludu przecież do takiej Polski należeć nie możesz!« Ks. dr. Stephan jakoś nie trzyma się rad, których udzielił duchowieństwu niemieckiemu, mimowoli wychodzi u niego na jaw chęć niemczenia Polaków. Na przyszłość radzimy ks. dr. Stephanowi więcej ostrożności, bo inaczej każdy, nawet mniejuświadomiony Polak pozna się na jego prawdziwych zamiarach, które nie są katolickie, tylko *niemieckie.*

Niechaj ks. dr. Stephan pilnuje lepiej niemięckiej gospodarki, niechaj podpiera banki niemieckie, które zbankrutowały, niechaj ujmie się za dyrektorami tych banków, którzy za liczne kradzieże, popełnione na groszu publicznym, pokutować musieli w kozie, niechaj jako Niemiec Niemcy reformuje, od Polski mu wara!

**Król. Huta.** Z powodu mokrego, zimnego i niezdrowego powietrza zaczyna się znów szerzyć szkarlatyna wśród dzieci, i z każdym dniem wzrasta liczba wypadków śmierci. I tak w jednej rodzinie w 3-dniach zmarło 2 dzieci. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa przenoszenia choroby, należy chorych zupełnie odosobnić i natychmiast przywołać lekarza.

— W nowym katolickim kościele w Bismarkhucie odprawiają dotychczas nabożeństwa księża od tutejszego kościoła św. Jadwigi. Od 1 lipca oddany zostanie według rozporządzenia ks. Kardynała zarząd nowego kościoła pierwszemu kapalanowi Świerkowi, który też tam zamieszka jako kuratus.

**Bytom.** Biedni centrowcy już zupełnie potracili głowy i nie wiedzą, jak sobie poradzić. Komitet centrowy postawił kandydaturę Królika, ten jednak, pomimo że chce się z królika przedzierzgnąć w zająca, nie zyskał sobie łaski i uznania dajczkatolików, którzy na zebraniach w Bismarkhucie, Tarnowskich Górach i Król. Hucie postawili kandydaturę radcy sądowego Antesa. Obecnie znów donosi »Grenzztg.«, że w miarodajnych kołach centrowych noszą się z myślą postawienia jeszcze trzeciego kandydata na okręg bytomsko-tarnogórski, i to adwokata dra. Sobtzika z Bytomia, ponieważ ani Królik, ani Antes nie mogą zadowolić ogółu wyborców, podczas gdy p. Sobtzik ma rzekomo odpowiadać wymaganiom tak niemieckich, jak polskich (!!?) wyborców. — Biedny Królik!

**Bielszowice.** Tutejszy amtowy ogłasza, że wselkie wody i kanały w bielszowickiej gminie winny być wyczyszczone aż do 25 maja, poczem nastąpi odnośna rewizya przez osobną komisyę.

**Z Mikołowa.** Kochani bracia rolnicy i robotnicy! Wiadomo wam, że w niedzielę dnia 24 maja ma być zgromadzenie w Mikołowie, na którym będzie przemawiał dotychczasowy poseł pan Faltin. Przypominam sobie dobrze, co on przez te 5 lat dla nas zrobił. Podrożył nam chleb i mięso i inne środki żywości. Natomiast roboty teraz będzie mniej, bo Moskale nałożyli na wszystkie wyroby śląskie cła bardzo wysokie, tak, że te wyroby już nie będą miały zbytu w Królestwie Polskiem. Będzie więc dla robotników dwojaka bieda, bo i z robotą będzie źle i żywność podrożeje. **A rolnikom co pomoże cło? Nic, bo mały rolnik musi dużo kupować, a potem rolnikom co za krzywdę zrobili przez skasowanie praw kopalnianych!** A dalej wygnali nasz polski język ze szkół i ze sądów, a teraz i religii i pacierza naszym dziatkom w polskim języku zabraniają i wiele jeszcze innych rzeczy nam odmawiają.

Któż temu winien, jeżeli nie nasi posłowie centrowi, a znowu się cisną do Berlina, chcą, abyśmy ich obrali. Mówią nam centrowcy, że dość zarobimy, że żyjemy jak panowie. Czyż to nie śmieszne twierdzenie? Czyż to można po pańsku żyć za 1,60 albo za 2 mk.? Kochani bracia! Precz z centrum, precz z Faltinem! Obierajmy sobie posła, którego nam poleciło Polskie Towarzystwa Wyborcze, a tym jest p. Jan Kowalczyk, redaktor »Górnoślązaka«.

*Były centrowiec.*

**Kochłowice.** Urządzono tu wieczorek germanizatorski — naturalnie nauczyciele i urzędnciy wybrali sobie za temat sztuki i obrazy z życia Ojca św. Już i za pomocą wyznania teraz germanizują.

**Zabrze.** W poniedziałek rano wypadł koło huty Redena konduktor kolejki elektrycznej z wagonu i uderzył tak silnie o bruk, że legł bez przytomności. Kierownictwo kolejki musiał objąć inny urzędnik.

— Pomocnik krawiecki Jan Meisner zawiadomił raz swego majstra Swobodę, że otrzymał list z domu z wiadomością o śmierci ojca, prosił go więc o 5 mk., aby módz jechać na pogrzeb. Swoboda dał mu żądane 5 mk., lecz poźniej wydało się, ze Meisner całą wiadomość o śmierci ojca zmyślił, zaco go obecnie sąd skazał na 2 tygodnie więzienia.

**Węzłowiec.** W naszej wsi jest kilka posiadłości za niesłychanie niską cenę do nabycia.

**Gliwice.** W składzie kupca Guttmanna przy ul. Bytomskiej wybuchł we wtorek po południu pożar, który jednakże wnet ugaszono bez pomocy straży pożarnej.

— Koło hołdy żużli przy tutejszej hucie ułożył się w poniedziałek do snu jakiś człowiek, gdy w tem zesunęły się znaczne masy żużli, które leżącego na dole człowieka ciężko poraniły na nogach.

**Gliwice.** Majster szewski Wolny miał szczęście bajeczne. Pewien odbiorca darował mu bilet loteryjny i o dziwo! niebawem wygrał Wolny nań 10 tysięcy marek.

**Rybnik.** »*Kto się nie wyniesie, tego każemy wyprowadzić przez policyę!*« kogo? — zapytają się szan. czytelnicy.

Oto w niedzielę, dnia 17 bm. odbyło się na sali p. Hirschfeldera zebranie centrowców rybnickich za staraniem katolickiego männerferajnu, na które zaproszono dotychczasowego posła pana Faltina.

Duchownych stawiło się aże 12 i to 3 z Rybnika, proboszcz z Pszowa, ksiądz Schliwa z Jankowic, ks. dziekan Kubis z Pilchowic, ks. kapelan Bojdoł z Żorów, także proboszcz z Mikołowa, reszta mi nieznajoma. Männerferajniści stawili się co do nogi, a było tam widać także wyznawców talmudu. Na afiszach zastrzeżono sobie z góry, by się pomiędzy nich niedostała »żadna parszywa owca«, to jest, że przystęp wolny tylko tym, którzy na nowo będą obierali p. Faltina. Lecz pomimo tego zebrała się duża gromada wiarusów w dobrem mniemaniu, że przecież i oni przyczynili się do wyborów p. Faltina przed 5 laty, więc też będą mieć prawo, przysłuchiwać się wywodom jego.

Po zagajeniu zebrania i utworzenia biura nastąpiła mowa niemiecka a potem polska. W swoich mowach starał się pan Faltin wywyższyć stronnictwo centrum pod niebiosa, wykazywał wszystko to, co już dotąd centrum zrobiło, w jak najśliczniejszych barwach. Mówił o chińskiej wyprawie, odbytej bez zapytania się parlamentu i że potem rząd w tej sprawie interpelowano i t. d. Lecz o skutkach — nic! Mówił o powiększeniu wojska, że go przecież potrzeba dla obrony granic i całości faterlandu, że także pomnożenie floty ze względu na obszerność kolonii zamorskich koniecznie okazała się potrzebną i t. d. Dajczkatolicy przytakiwali przez kiwanie głowami, a lud polski zaś czekał z niecierpliwością, aż się zacznie nareszcie mowa o sprawie polskiej. Mówił także o cłach, twierdząc, że przyniosą one korzyść posiedzicielom gruntów (czytaj ludu polski: pruskim junkrom) i przemysłowcom, a więc tym, którzy już i tak dosyć szampana spijają. Starał się też koniecznie wykazać p. Faltin, że tych ceł robotnik wcale nie poczuje, lecz te dowody wcale mu się nie udały, gdyż tak wyglądało, jak gdyby chciał udowodnić, że 1 i 3 jest 2. Tyle też były warte jego obiecanki, że przez cła zagraniczna produkcya wyrobów nie sprawi zbyt wielkiej konkurencyi tutejszemu handlowi. Że przy głosowaniu nad cłami centrum wychodząc ze założenia, że w Niemczech jest około 6—7 milionów większych i mniejszych gospodarzy, a tylko 3—4 miliony robotników, brano wzgląd na większość a poniesienie kosztów zwalono na mniejszość, i to na najniższe warstwy, t. j. na robotnika, o tem p. Faltin zupełnie zamilczał.

Także sprawę funduszu gadzinowego p. Faltin obmywał jak mógł z brudu, twierdząc, że prawo to byłoby i wtedy przeszło, chociażby centrum było przeciw niemu głosowało i sądził p. Faltin, że tem już zupełnie polskich wyborców zadowolił.

Sprawa Jezuitów także była poruszona, lecz skutku centrum nie odniosło, choć łasiło się do ministrów. Czy nie mogło to tak silne stronnictwo stanąć w otwartej opozycyi do rządu? — tak, ale nie byłoby orderów dla panoczków centrowych, więc uchwalano cła, podatki na wojsko i marynarkę, a dla ludu zyskano — biedę.

Przystąpił nareszcie p. Faltin do sprawy polskiej i odczytywał z kartki, ile to mów centrum w obronie Polaków wypaliło, zahaczając o »Górnoślązaka«, którego odezwę miał przy sobie. Szargano już nogami, głosy niezadowolenia się odzywały. Twierdził p. Faltin, że centrum zawsze przemawiało za nauką religii o ojczystym języku i t. d. W tem odezwały się głosy: Ale tak nie jest! Pewien obywatel dopraszał się głosu, na co mu jednak przewodniczący ks. dziekan Kubis odpowiedział, że musi odczekać do końca i zgłosić się ku stołu.

Lecz czy odpowiedź była nieco przesłyszaną, lub ów obywatel nie mógł odczekać końca, boć się jeszcze dalej głosu domagał z innymi. Nastąpiła ogromna wrzawa. Na to rozgniewany tutejszy kapelan ks. Smykalla powstawszy, zawołał: »zebranie jest tylko dla tych, którzy znów chcą obierać p. Faltina, a komu się tu nie podoba, niechaj się wyniesie, gdyż w przeciwnym razie damy ich przez policyę wyprowadzić«. Polscy wyborcy z głosami: »Precz z centrowcami z Górnego Śląska!« i: »Niech żyje p. Kowalczyk!« opuścili salę, na czem się też skończyło dalsze sprawozdanie p. Faltina.

Dziwić się trzeba, że ks. Smykalla nie zna tyle regulaminu, by się nie wtykać w sprawy przewodniczącego. Lecz także ów obywatel, który tak uporczywie domagał się głosu, zawinił, gdyż powinien był odczekać końca, aż na porządku dziennym będą wolne głosy. Prócz niego chciał jeszcze cały szereg wiarusów zgłosić się do głosu, a p. Faltin byłby miał ciepłą kąpiel, lecz tak została sprawa popsuta, a Niemcy będą znów głosili, że urządzamy burdy.

Z drugiej strony panowie centrowcy odnieśli z owego wieca naukę, że przepadły dla nich czasy, gdy na ich kiwnięcie palcem nasz lud za nimi leciał jak na lep.

Tak się zakończył sławny wiec centrowy w Rybniku, na którym grożono polskim wyborcom — pięścią policyjną. Nie szkodzi, spamiętamy to sobie na 16 czerwca.

*Bronisław Polak.*

## Sprawy towarzystw.

**Zawodzie.** Towarzystwo kat. mężów i młodzieńców z Zawodzia i okolicy odbędzie w niedzielę dnia 24 bm. posiedzenie o godz. 2 i pół po południu na Drajoku u p. Woźnicy.

Zarząd.

**Na kościół w Alwernii złożyli:** F. C. 0,50 mk, N. N. z Raciborza 1 mk, T. M. z Laurahuty 2 mk.

## Osiadłem jako dentysta.

Przyjmuję od 9—1 i od 2—6 godz.

**E. Klerykowski,**

**Katowice, ul. Pocztowa 3**

w domu p. Lewandowskiego,

w dawniejszym mieszkaniu p. d-ra Śmierzchalskiego.

---

***Józef Tucholski***

*introligatornia,*

*Katowice*

*ul. Prinz Heinrich Nr 11.*

*Proszę o poparcie!!!*

*Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem pracownię oprawiania książek. Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy prędko, mocno, gustownie i tanio.*

*Agentom duży rabat.*

---

„Wyjątkowa oferta"

## Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych **wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania** następującą kolekcyę:

| | |
|---|---|
| 100 Universal Nr. 73 | 0,90 mk. |
| 100 Havanillos Nr. 13 B. | 1,— „ |
| 100 Cyg. Krakowskich Nr. 5 | 1,80 „ |
| 100 Adres | 1,30 „ |
| 100 Reklamo | 1,60 „ |
| 100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto | 2,10 „ |
| w sumie | 8,70 mk. |

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywańszych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazyi korzystać i łaskawie zamówić u

**P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo**

(Neustadt WPr.) No. 871 E.

---

## Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**

ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

**dobre materye! — robota elegancka!**

ubrania podług miary **24—30 mk.**

**S. Stark, Katowice,**

naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

---

## Wyśmienite papierosy

fabryki

**Wichrowski & Święcicki w Poznaniu**

z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

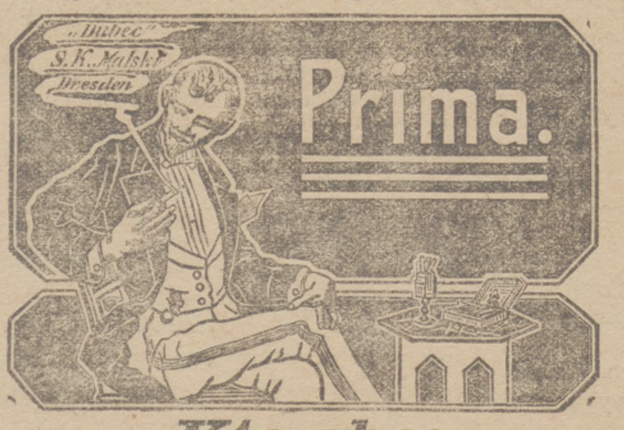
**Postrach & Ska., Katowice,**

Post-Str. 10.

**Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.**

---

**Popierajmy własny przemysł!**




## Kto chce

rzeczywiście dobre papierosy palić, niech spróbuje z następujących gatunków, które tylko ręcznie pod gwarancyą **z prawdziwych i najlepszych tureckich tytuni** i najlepszej francuskiej bibułki wyrabiam.

**Specyalność:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **König August** | z/m **5 f.** | **Dubec** | z/m **2½ f.** |
| **Veni vidi vici** | „ **4** „ | **Zosia** | „ **2** „ |
| **Radfahrer** | „ **3** „ | **Noblesse** | „ **2** „ |
| **Ruskie Nr. 2** | „ **3** „ | **Marynka** | „ **1** „ |

**Fabryka Papierosów „Concordia"**

**Stanisław K. Malski, Drezno N. 6.**

---

## Do pierwszej komunii św.

**nadeszły świeżo:**

**Czarne i białe materye na suknie** metr pocz. od 60 fen.
**Batyst biały** w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
**Szale i chusty białe** z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
**Damasty** w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

**Oprócz tego stale w wielkim wyborze:**

**Materye na suknie kolorowe,** podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

**Wielki wybór**

***spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.***

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

**Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.**

**Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!**

---




Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

**koniak, rum, wódkę lub likier**

może sobie każdy sam przyrządzić przez **mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu** przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

## oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: **„Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem"** nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

**W składach: w Król. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.**

---

# David Markus, Katowice

tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

## Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary

pod kierownictwem tylko najlepszych sił.

---

Poszukuję:

**uczni na kelnerów, posługaczy domowych, uczni, panny do bufetu, sprzedawaczkę** do składu rzeźnickiego, **pannę** do dzieci, **służącą, młode małżeństwo** do restauracyi i t. d.

Polecam:

**płatniczego kelnera** z kaucyą i bez kaucyi, **woźnicow, gospodynię, kucharkę, szynkarkę, pokojówkę, służącą, pannę** do **dzieci.**

**Józef Henne,** stręczarz, Katowice, ul. Grundmana 2 rynek.

---

*Swój do swego!*

*Niech żyje swojskie rękodzieło!*

*Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość*

***materyałów krajowych i zagranicznych,***

*na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.*

*Z wysokim szacunkiem*

***A. Szymkowiak***

*w Katowicach*

*ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2*

*w domu, gdzie polski Bank Ludowy.*

*Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.*

---

Do sprzedania

## place

pod budowę domów lub fabryk w **Sosnowcu** dla zagranicznych u geometry **Malinowskiego.**

---

## Muzykę

szuka się często, dla tego polecam moją

**orkiestrę na marsze, wesela, tańcówki jako też na marsze pogrzebowe.**

**Muzyka smyczkowa i na instrumentach dętych.**

Proszę o poparcie.

Z szacunkiem

**Floryan Sojka w Józefowcu**

p. Katowicami mieszkam u p. Wolfa.

---

**Rysunki budowlane, kosztorysy, oblicz. statystyczne**

i wszelkie inne roboty w zakres **budownictwa** wchodzące wykonuję **tanio.**

***W. Janetzko,***

absolwent szkoły budowniczej,

**Szopienice,** ul. Dworcowa 5

(winiarnia p. Kurpiersa).

---

**Wprost z fabryki:**

## rowery „Kometa"



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

| | |
|---|---|
| Płaszcze na koła | po 4,70 mk. |
| Węże | „ 3,30 „ |
| Całkowite przyrządy | „ 15,— „ |

z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

**Kometwerke,** Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

---



**Urania**

najlepsza marka dobroć i ceny bez onkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających.

**Płaszcze „Pneumatik" pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.**

**Urania,** fabryka welocyp., **Cottbus.**

---

## Domowi podróżujący

**z kwiatami**

kupują **najtaniej** od **firmy:**

**Hesse, fabryka kwiatów w Dreznie.**

Skrzynki na próbę od 5 marek.

Cennik w niemieckim **języku** darmo i franko.

---

# Uczeń,

chcący się wyuczyć **sztuki drukarskiej,** może się zaraz zgłosić do

***Siegfrieda Perlsa,***

Katowice, ul. Poprzeczna 12.

---

Dn. 17 maja zgubiono **pieniądze** pomiędzy Ćmokiem i Morgami. Łaskawego znalazcę proszę je oddać p. Franciszkowi Richterowi, agentowi »Górnoślązaka« z Rożdzienia.

---

# Ucznia

poszukuje zaraz

***Jan Melson,***

**mistrz krawiecki**

w Bytomiu, ul. Koszarowa 14.

---

Rzadka sposobność!!!

## Konfekcyą damską

z ubiegłych sezonów sprzedaje się w mniejszych partyach **bardzo tanio** za gotówkę. Korzystna sposobność dla handlarzy po mniejszych miastach nabycia **kabatków** i **płaszczy** damskich oraz **płaszczykow** dla dzieci przy dobrym zysku. — Oferty przyjmuje pod znakiem **B. Z. 500** kantor ogł. **Réclame,** Poznań, Piekary 7.

---

**Fabryka Papierosów „Concordia"**

**Stanisław K. Malski**

**w Dreznie**

przyjmie na Górnym Śląsku dwóch rutynowanych

## Zastępców.

Tylko tacy Panowie, którzy się kwalifikują i już podróżowali, niech się raczą z krótkiem opisaniem swego biegu życia wprost do Drezna zgłosić.

---

**Masło stołowe** ze słodkiej śmietanki

codziennie świeże. Neto 9 funtów franko do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marc. **C. Jorzick,** Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).

---

Mam zamiar **w Górnych Świerklanach** sprzedać

## Dom mieszkalny

wraz z stodołą i podwórzem oraz 12 lub 22 morgami roli.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie **karczmarz Aug Hettmann** w Dolnych Świerklanach powiat rybnicki.

---

**Posz. się agenta** do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie. **Jürgensen & Co., Hamburg.**

---

## Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia

„Górnoślązaka".

---

**Pieniądze** każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami. **A. Lölhöffel, Berlin W. 64.** znaczek na odpowiedź.

---

## Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.,** za egz. opr. **2 mk.,** na opłatę poczty 20 fen.

**K. KOZŁOWSKI,**

**Poznań,** ul. Długa 8. (Posen).

---

**Pożyczki**

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.